

Pamiętać wszystko, pamiętać i niczego nie zapomnieć

Fot. 1. Widok na jezioro Seliger z klasztoru na wyspie Stołbnyj.

Grażyna Szkonter

Prezes Świętokrzyskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”

Na jednym z wielu cmentarzy Kołomy widnieje napis: „W tych anonimowych grobach zgaśło nasze życie, bracia, ludzie, nie zapominajcie o nas”.

My, rodziny nigdy o nich nie zapomnieliśmy. Przez wszystkie powojenne lata wspólnota losów rodzin policyjnych wzmacniała nasze dążenia do odszukania naszych ojców, braci, dziadków i pradziadków, sprawienia im godnego pochówku i upamiętnienia.

Policja Państwowa

Odzyskanie niepodległości w 1918 r. to budowa od podstaw nowego państwa ze wszystkimi jego strukturami organizacyjnymi. Czas był niezwykle trudny – ustanawianie granic, powstania, przemieszczanie się ludności, wojna z Rosją.

Sejm ustawą z dnia 24 lipca 1919 r. powołał Policję Państwową¹. Ci, którzy ją tworzyli, pochodzili z różnych pod każdym względem światów, ale mieli ogromną determinację i zapał do powołania nowoczesnej formacji bezpieczeństwa, działającej ponad wszelkimi podziałami społecznymi i politycznymi. Ich wiedza i doświadczenie były wzorem dla wielu innych krajów w Europie i na świecie.

W życiorysach policjantów odnajdujemy wiele niezwykłych epizodów, dotyczących okresu przed wstąpieniem do Policji oraz czasu pełnionej służby. Policjant to był legionista, powstaniec wielkopolski, powstaniec śląski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, na ich piersiach widniały order Virtuti Militari, Krzyże Walecznych, Krzyże Zasługi. Często prosto z pola walki szli budować odrodzoną ojczyznę.

W odrodzonej II RP stworzono PP stojącą na wysokim poziomie sprawności zawodowej i intelektualnej. To jej funkcjonariusze w 1923 r. współtworzyli Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnej – Interpol. Funkcjonariusze PP przez dwie dekady odpowiadali za bezpieczeństwo i porządek publiczny, angażowali się w organizowanie stowarzy-

szeń samopomocowych, życie kulturalne i społeczne. Jako wysokiej klasy fachowcy przekazywali swoją wiedzę podkomendnym, dawali przykład własnym postępowaniem. Cieszyli się szacunkiem i zaufaniem wśród społeczeństwa. Całe swoje dorosłe życie oddali służbie odrodzonej Polsce i zapłacili za to najwyższą cenę.

To wspomnienie o ludziach, którzy byli wierni państwu, obywatelom i służbie.



Fot. 2. Wejście na Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje.

Eksterminacja

Po 1 września 1939 r., będąc w służbie czynnej, stanowili grupę Służby Państwowej II RP, która poniosła największe straty osobowe, byli pierwszymi ofiarami aresztowań i zbiorowych egzekucji. Do dzisiaj nieznane są losy kilku tysięcy funkcjonariuszy Policji.

Po 17 września 1939 r., wzięci do sowieckiej niewoli, zostali osadzeni na wyspie Stołbnyj, na jeziorze Seliger, w pomieszczeniach zdewastowanego, prawosławnego monasteru Niłowa Pustyn, w odległości 11 km od Ostaszkowa². Stamtąd nie było możliwości ucieczki.



Fot. 3. Tablica na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Los polskich policjantów oraz tysięcy innych jeńców przetrzymywanych w obozach i więzieniach na terenach ZSRR został przesądzony 5 marca 1940 r., decyzją Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)³. Decyzję o rozstrzelaniu 25 700 jeńców znajdujących się w obiektach NKWD podjęli członkowie Biura: Beria, Stalin, Kliment Woroszyłow, Wiaczesław Mołotow, Anastas Mikojan, Michał Kalinin, Łazar Kaganowicz. Wiosną 1940 r. strzałem w tył głowy zamordowano 21 857 jeńców z obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz osadzonych w więzieniach zachodnich obwodów republik Ukraińskiej (Bykownia) i Białoruskiej (Kuropaty), będących wcześniej terenami wschodnimi Polski, włączonymi w 1939 r. do Związku Sowieckiego.



Fot. 5. Tabliczka memoratywna st. post. Wojciecha Matałowskiego z KWPP w Kielcach.



Fot. 4. Widok na tablice memoratywne.



Fot. 6. Praprawnuk przy grobie dziadka.



Fot. 7. Drewniane krzyże na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

„RODZINA POLICYJNA 1939 R.”



Fot. 8–9. Tablica pamiątkowa na Posterunku Policji w Kunowie.

Zwolnienia nie objęły jeńców obozu w Ostaszkwie, pochodzących z tej części Polski, która znalazła się pod okupacją niemiecką, nie byli kierowani do obozów pracy. Przyczyną takich działań, niezgodnych z międzynarodowymi umowami, był fakt, że Związek Sowiecki, będąc państwem policyjnym, widział w funkcjonariuszach Policji grupę równie wszechwładną jak funkcjonariusze NKWD. To właśnie o policjantach szef kalinińskiego NKWD Tokariew⁴ powiedział: „Był policjantem, to wystarczy, by go rozstrzelać”.

Akcja likwidacyjna obozu w Ostaszkwie, poprzez mordowanie jeńców, rozpoczęła się 4 kwietnia 1940 r. i trwała do 22 maja 1940 r. W obozie przebywały wówczas 6364 osoby, w tym 5938 policjantów. Skazanych na śmierć jeńców, zgodnie z listami dyspozycyjnymi, prowadzono do przystanku kolejowego Soroga, a stamtąd transportowano wagonami więziennymi do Kalinina. Ze stacji przewożeni byli karetkami więziennymi „czornymi woronami” do Zarządu Obwodowego NKWD przy ul. Sowieckiej i osadzani w celach znajdujących się w piwnicach. Wieczorem jeńców wprowadzano pojedynczo do tzw. czerwonej świetlicy, gdzie powtórnie sprawdzano ich dane osobowe i rozstrzeliwano. Rano samochody ciężarowe wywoziły ciała szosą Moskwa–Leningrad do odległej o 30 km miejscowości Miednoje, na teren ośrodka wypoczynkowego NKWD. Do przygotowanych dołów o głębokości około 4 metrów

zrzucano z samochodów ciała, które zasypywała koparka. Podczas ekshumacji w Miednoje zlokalizowano dwadzieścia takich dołów.

Wiosną 1940 r. korespondencja z jeńcami z Ostaszkowa uległa przerwaniu, rodzinom zwracano wysłane wcześniej listy.

Cmentarz

Na otwartym 2 września 2000 r. Polskim Cmentarzu Wojskowym⁵ w Miednoje, 60 lat po ich śmierci, policyjne rodziny odnalazły groby swoich najbliższych. Przyjechali z Polski, z Europy, z całego świata. Stanęliśmy przy grobach naszych najbliższych, ojców, dziadków, ofiar sowieckiego totalitaryzmu, który również dzisiaj zbiera tragiczne żniwo w Ukrainie.

Minęło 25 od jego otwarcia, a ja mam w oczach te wydarzenia, jakby to było wczoraj.

Jechaliśmy szosą Moskwa – Petersburg, która była zamknięta dla ruchu, a stojący na skrzyżowaniach milicjanci nam salutowali. Było to tym bardziej symboliczne, że 60 lat wcześniej tą samą drogą wieziono „czornymi woronami” zamordowanych policjantów, naszych ojców i dziadków, aby pogrzebać ich w Miednoje. Patrząc na to, pomyślałam, że to salutowanie było dla naszych bliskich, do których jedziemy.

I drugie wydarzenie. Uroczystość otwarcia cmentarza trwała dość długo, były przemówienia, cmentarz został poświęcony. Na uroczystości licznie przybyła miejscowa ludność. Przez cały czas trwania uroczystości uwagę zwracał młody 30–40-letni człowiek, trzymający w ręku rosyjską flagę. Na pytanie, dlaczego tutaj przyszedł, odpowiedział, że czuł taki obowiązek w stosunku do tych, którym jego kraj w zbrodniczy sposób odebrał życie. Przyszedł, aby oddać im hołd i przeprosić. Zawsze, kiedy byłam w Miednoje, te obrazy do mnie wracały.

Jechałam na otwarcie cmentarza pełna emocji i wzruszeń. Na cmentarzu odszukałam tabliczkę dziadka, zapaliłam znicz od całej rodziny i usiadłam na skraju mogiły. Myślałam o jego ostatnich chwilach, o czym wówczas myślał? Jak bardzo tęsknił za bliskimi i jak bardzo cierpiał, wiedząc, co go czeka. Dla mnie najważniejsze było, że stanęłam nad grobem dziadka i mogłam zapalić świeczkę. Nie ukrywaliśmy łez.

Ten uroczysty pogrzeb wszystkim, którzy tam spoczywają, przywrócił to, co najważniejsze – pamięć, honor i godność.

Fot. 10–11. Budynek klasztoru Pustelnia Niłowo-Stołobieńska nad jeziorem Seliger.





Fot. 12. Dąb pamięci post. Edwarda Zbroińskiego w Oksie.



Fot. 13. Upamiętnienie asp. Stefana Dudak przy Szkole Podstawowej w Podchojnach.

Gdziekolwiek są wasze prochy, my pamiętamy

To policjanci zostali skazani na zapomnienie na całe 60 lat, opluwani, nazywani kolaborantami. Rodziny całymi latami nie przyznawały się, że ich najbliższy, mąż, ojciec, brat, był policjantem. Przyznanie się groziło wyrzuceniem ze szkoły, nieprzyjęciem do pracy, rodziny zostały skazane na ostracyzm. Przez dziesiątki lat byliśmy oszukiwani. Nie pozwalano nawet wspomnieć o Policji Państwowej, mówić o jej prawości i patriotyzmie. Ale my nie godziliśmy się na publiczne zakłamywanie ich śmierci. Nasze rodziny, płacąc często wysoką cenę, nie poddawały się oszczerstwom, propagandzie, często konformizmowi. Walczyliśmy o prawdę historyczną o losach policjantów.

To my, potomkowie, z wdowiego grosza budowaliśmy cmentarze, m.in. cmentarz w Miednoje, pomniki, fundowaliśmy tablice pamiątkowe i dbaliśmy o ich pamięć. To też efekt naszej, rodzin, ponad 30-letniej współpracy z Policją w obszarze krzewienia wiedzy i zachowania pamięci. To dziesiątki spotkań, warsztatów historycznych, wystaw, publikacji.

Pamiętamy o policjantach Pomorza, obrońcach Oksywiu, tych zamordowanych w Barbarce, Piaśnicy, Sztuthoffie, w Lesie Rusinowskim i Rudzkim Moście. Przydrożne rowy i lasy Pomorza są grobem dla wielu z nich. Pamiętamy o ofiarach niemieckich obozów koncentracyjnych. Ich tragiczną historię często skrywa mrok zapomnienia.

Pamiętamy insp. Bronisława Ludwikowskiego, przod. Stanisławę Rakoczy zamordowaną w Auschwitz, post. Janinę Kowalską, asp. Jana Piwnika „Ponurego”, podinsp. Jana Misiewicza ostatniego Komendanta Wojewódzkiego Policji Państwowej w Kielcach. Pamiętamy nadinsp. Jana Schucha⁶, wielką postać historii PP. Otaczał opieką i był autorytetem dla studentów w Szkole Policyjnej w Mostach Wielkich i podkomendnych z Komendy Stołecznej. W 1929 r. napisał „Pamiętaj, że mundur, który nosisz, nakłada na Ciebie zaszczytny obowiązek okazywania każdemu opieki i pomocy”. Pamiętamy o naszych policyjnych rodzinach, wypędzonych ze swych domów i wywiezionych na niezmierzone tereny Syberii i Kazachstanu, zmarłych podczas nieludzkich transportów, zamęczonych w katowniach NKWD i gestapo.

Przywracanie pamięci o tragicznych losach policjantów PP i ich rodzin to szczególne wyzwanie, to moralna powinność. Nie tylko kultywowanie pamięci, ale wydobywanie ich z niepamięci. Tak wielu spoczywa w bezimiennych

mogiłach, na wschodzie i na zachodzie. Tyle lat po wojnie wiele rodzin zastanawia się, co stało się z ich bliskimi. Pamięć i prawda o losach funkcjonariuszy Policji II RP stały się dla nas, rodzin, życiowym obowiązkiem. Staliśmy się depozytariuszami tej pamięci i prawdy.

*Za grobem jest ich największe zwycięstwo,
to jest nasza pamięć.*

¹ Ustawa z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. nr 61, poz. 363).

² *Miednoje, Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, tom 1, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2006, s. XI.

³ *Katyni. Dokumenty zbrodni*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1995, tom 1, dok. nr 216, s. 469.

⁴ Dmitrij Stefanowicz Tokariew, naczelnik Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie

⁵ *Miednoje, Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, tom 1, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2006, s. LI.

⁶ Paweł Ostaszewski, *Korzenie saskie, serce polskie*, „Policja 997” 2008, nr 12, s. 30.

Summary

To remember everything, to remember – and forget nothing

The author of the article is the granddaughter of a senior police constable of the State Police, who was murdered by the NKVD in 1940 and buried in Miednoje. She is also the president of the Świętokrzyskie Association “Police Family 1939”. On the 85th anniversary of the Katyn Massacre she recalls the tragic fate of thousands of State Police officers and their families. It serves as a reminder that many of these officers had previously rendered great service to Poland – Legionnaires, veterans of the Wielkopolska Uprising, the Silesian Uprising fighters and participants in the Polish-Soviet war. The article highlights their determination and enthusiasm in building a modern security force in the newly reborn Polish State. It calls for remembrance of the extermination of nearly 6000 police officers, which was sealed by the decision of the Central Committee of the Communist Party of the Soviet Union. They were executed by shooting between April 4 and May 22, 1940, and their bodies were abandoned in mass graves in Miednoje. It speaks of the struggle of the families of Polish police officers to uncover historical truth – to restore memory, honor, and dignity to those who served. It recalls the ceremony marking the opening of the Polish War Cemetery in Miednoje, which took place on September 2, 2000 – exactly 60 years after the officers’ deaths, and only after immense efforts. It emphasizes that the families of Polish police officers have become the guardians of memory and truth about the fate of the officers of the Second Republic. Preserving that memory has become their life’s mission and solemn duty.

Tłumaczenie: Joanna Łaszyn